

НАША НИВА

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastałkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyła. Možna takža padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familija Adres i familija tolki dla wiadama redakcii Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Hod VII.

19 (1) lipnia, (jula) 1912 h.

№ 28—29.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Wyšli z druku i pradajuca wa usieh lepšych kniharniach woś hetkije bielaruskije knižki:

- Hajša Leučyk: Čyžyk Bielaruski (zbornik wieršoŭ) . . . c. 30 k.
- Ядвігін Ш.: Бярозка і другіе апавяданьня . . . ц. 5 к.
- Тарас Гучча: Апавяданьня Беларускае Казкі . . . ц. 10 к.
- Хілібертова пакута і другіе апавяданьня з Амфітеатра . . . ц. 5 к.
- А. Грыньвіч і А. Ziaziula: Bielaruskije pieśni z notami sšytak II . . . c. 25 k.
- А. Навіна: На дарозе да новаго жыцця . . . ц. 20 к.
- Маładaja Biłarus: Т. I. sšytak I . . . c. 1 r.
- Zbornik «Našaj Niwy»: 12 apawiedańnoŭ 80 str. . . c. 15 k.

Usie hetyje knižki nakładnoj płataj možna wypisywać praz kantoru redakcii «Naša Niwa». Chto wypisywaje bołš čym za rubla, toj za pierasyłku nie płacić.

Wilnia 19 (1) lipnia 1912 h.

Čym bližej wošień, čym bližej wybary, tym bołš ab ich hutarki iduć. I cikalwaja sprawa: ješče ni dałna ludzi ūsie nadziei uskladali na toje, što Duma zrazu pieramienić naše žyćcio, pakiruje jaho na prawilnuju darohu, zawiadzie ūsio, što patrebno dla razwićcia

cia kultury i bahaćcia narodu.—a ciapier pakinuli čekać hetaho. Čamu he tak wyjšo? Pieršaja pryčyna hetaho taja, što ludzi nie razumieli, što Duma može nam dać, čaho nia može. Tym časam lohka pierekanacca, što Duma može nam tolki atkryć darohu da lepšaho žyćcia, tolki pamahčy papašci na tuju darohu, ale twaryć samaje žyćcio mo

že i pawinien uwieś narod. Biez pracy hramadzianstwa, biez tworčeskej raboty ūsich kulturnych sił nijakaja Duma nie paprawiće našaho žyćcia.

Heta šmat chto ciapier wiedaje s praktyki. Z hetaj pryčyny lepšyje ludzi našaj staronki i kniulisia zawadzić usielakije hramadzkije ustrojstwy, školy, sielska haspadarskije kružki i chaŭ rusy, kredytnyje tawarystwy, chatirusnyje kramy i t. d.—adnym słowam, addajuć swaje sily na toje, kab narod swaimi rukami wykawaŭ sabie lepšuju dolu. Ale na hetaj darozi jany spatykajuć nialičenyje pieraškody: Duma dahetul tych pieraškod nie raskinuła, i ū hetym kryjecca druhaaja pryčyna niezdawolstwa rabotaj Trećčaj Dumy—pryčyna, katoruju razumiejuć tolki šwiatlejšyje ludzi.

Čamu-ž Duma nie rasčyścila tej darohi, na jakuju rwiecca ūsia kultur naja Rasieja? U hetym užo winawaty jak tyje partii, što ū Dumie pierewazywali—(akciabrysty, nacionalisty, prawyje), tak i narod, asabliwa sielanie, katoryje wybirali ich členoŭ u deputaty. Jak tolki Duma pawiała «nacionalnuju» palityku, jak tolki pačala zajmacca takimi nikomu niepatrebnymi zakonami, jak ab Chołmskaj huberni, ab ahraničenni samoupraŭleńnia Finlandii i t. p., dyk koźnamu zrabiosia jasna, što na ustrojstwa unutrenaho

žyćcia ūsijaje dzieržawy ni času ni sił u jaje nia chopić. Tak jano i wyjšo.

Na wybarach deputatoŭ u Čačwior-tuju Dumu narod pawinien skarytać s praktyki Trećčaj Dumy. Usie pawinny jasna zrazumieć: pieršaje—što tolki samo hramadzianstwo swajej pracaj može pierastroić žyćcio ūsijaje starany, i druhoje—što, zamiasta ūsielakich «nacionalnych» štuk, zamiasta ahraničeni wańnia «inorodcoŭ», koźyn deputat pawinien ličyć swajej šwiatoj pawinnašciu zawiadzić takije zakony, pry katorych šyrokaaja hramadzkaaja rabota nie spatykała-by na koźnym kroku pieraškod, a koźyn kraj, koźnaja nacija wolna mahli by ekono nična i kulturna razwiwacca.

Para ūžo surjozna padumać ab nie- dałokich wybarach, para zrazumieć, jakaja zadaća dumskaho deputata i jakich ludziej treba pasyłać u Dumu.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Razjezdziłisia sioleta hości u Rasieju: tolki wyjechaŭ damoŭ niemiecki impieratar, Wilhelm II, ažno pryjechaŭ adwiedać swaich susiedoŭ šwedzki karol. Blizka ū tym že časi apynuŭsia ū Pieciarburzi wiadomy japonski kniaź, Kacura, katory zjajechaŭ siudy byt-cym-to biez nijakaj mety—ot, tak sabie, pahašcio. Ale ab hetaj jaho pada-

bešnikowa pasada.

(Adrywak z raskaza «Nowaja ziemia»).

Moj rodny kutl jak ty mnie mily!
 Zabyć ciabie nie maju sily.
 Nie raz, utomleny darohaj
 žyćcio wiasny majej ubohaj
 K tabie ja ū dumkach zaletaju
 I tam dušoju adpačywuaju.
 O, jak by ja chacieŭ spaćatku
 Darohu žyćcia paparadku
 Prajšci ješče raz, azirnucca,
 Sabrać z daroh kamieñni tyje,
 Što hubiać sily maładyje,
 K wiasnie-b majej chacieŭ wiarnucca!
 Wiesna, wiesna! nie dla mianie ty:
 Nie ja, taboju abahrety,
 Prychod twoj radasny spatkaju;
 Ciabie na wiek, wiesna, chawaju.
 Nazad nia prydzie chwala taja,
 Što z bystraj rečkaj uptywaje.
 Nie raz jana, zrabiušyś paraj,
 Na kryllach sonca zojdzie chmaraj
 Dy znoŭ daždžom na rečku zydzie
 Nichto z hranic swaich nia wyjdzie,
 Z zakonŭ, Boham napisanych,
 Abo na doł spadzie ū tumanach;
 Ale chto nam jaje pakaže?
 Na doł wadoj ci śnieham laže?
 Nia wiernieššia, jak chwala taja
 Kamnie wiesna ty maładajal!
 Ot jak ciapier, pieredamnoju
 Ustaje kutoček toj pryhože,
 Krynički wuzienkaje tože
 I jołka ū pary z chwainoju,
 Abniaušyś clesna nad wadoju,
 Jak maładyje ū čas kachańnia
 U apošni wiečer razstawańnia.
 I baču leś ja kaha chaty,
 Dzie kaliś wiesieło dzieučaty
 Spiewali pieśni družnym choram
 Z robot idučy poźna boram.
 Niaslišia zyki pieśień zdolnych,
 U lasoch raz-po-raz adbiwaliś;
 Im ūsiudy ūžhorčki adklikaliś,
 I čutaś radasć ū pieśniach wolnych.

A chwoi, jołki wiekawyje,
 Pad zyki pieśień maładyje,
 Maučkom stajali ū sumnaj dumie,
 I ū ich cichusieniečki: n šumie
 Niasioś wiáčornaje maleńnie
 U haru, šwiatoje addaleńnie.
 Kala pasady lašnikowaj
 Ciahuušia zhrabnaju padkowaj
 Stary, wysoki leś cianisty.
 Tut wierch asiny kruhłaliŭ
 Spletausia z chwainami, z dubami,
 A jołki chmurnymi kryžami
 Wysoka ū niebi wydzielaliś
 I sumna z chwojami šeptaliś.
 Zašiody smutnyje, jak ūdowy,
 Jany najbołš adny stajali,
 I tak markotna pazirali
 Ich zadumiennyje hałowy.
 Les nastupaŭ i razstupausia,
 Łužkom zialonym razrywausia,
 A dzie pryhožyje zahiby
 Tak miła šli kala sialiby,
 Što prosta-b imi lubawausia.
 U nizie kustoŭnik razseilausia,
 Dy husta z lesam jon spletausia.
 Hladziš, bywala, i zdajecca,
 Što skrož halin ścianu żywuju.
 Skrož hetu tkanku maładuju,
 Ni myš, ri ptaška nie prabjecca.
 Ciekta tut z lesu niewialička
 Trawoj zarosšaja krynička,
 Abodwy bierehi katoraj
 Łaźniak, alešnik abstupali,
 A ū ich cianku bruiliś chwali
 I ū tuh čuć značajaju razoraj
 Spakojna tak jšli miž čarotoŭ,
 Rabili mnoha zawarotoŭ,
 Až poki ū Nioman nie ūciekali,
 Zialony tuh, jak skinuć wokam,
 Abrusam pyšnym i šyrokim
 Ad chaty zaraz pačynausia
 I ū šyr i ū dołž jon razscilausia
 Dy jšoŭ kwicistaj raŭninoju
 Z vysokaj miakkoju trawoju
 I zjaŭ na soncy ū pieraliwach
 Pryhožych krasak. Jak na niwach
 Žyta-zbažynka lohka hnucca

I ludziam radasna smiajucca
 Swaim pryjatnym dziŭnym spiewam
 Pad lohkim wietryka pawawam,
 Tak hnucca, hojdajuca trawy,
 Jak projmie wietryk ich łaskawy,
 I pojduć hradki trawianyje
 S pryjatnym pacham čeradoju;
 Zašepčuć kraski miž saboju,
 Jak by dzieučatki maładyje,
 Ech, tuh šyrokil Jak żywy, ty,
 Łučami soniejka zality,
 Staiš ū mianie piered wačyma
 Ty mił i smucien, jak radzima
 Jak naša cichaja staronka,
 Dzie smahi sinniaja pialonka
 U paŭdniowy čas dymkom zwisaje
 I dal zadumaj spawiwaje.
 Choć ja niawolej ciazka zlučen
 I z rodnymi biereham razlučen,
 Ale dušoju ja azywaju,
 Jak wokam m, šli aziraju
 Ciabie, moj tuh i biereh rodny,
 Dzie ljecca Nioman srebrowodny,
 Dzie duby družnaj čaradoju
 Stajac mahuča nad wadoju
 Daŭniejšych spraŭ wartaŭnikami
 I zjajuć hrozna džerefami.
 I tolki tut, pad ich čarodkaj,
 U piatrouki, dobraju pahodkaj,
 Kašboju utomleny, spačynieš
 I dumki kłopaty pakinieš,
 Zasnušy krepka i sałodka.
 Tut tak cianista i prywolna
 A ptaški hołasna i zdolna
 Ščabiećuć ū kuścikach, spiewajuć,
 Swaich, znać, dziećak zabałajuć.
 A na duboch, jak šapki tyje,
 Čarniejuc hniezdy buslanije.
 Busly klakoćuć; buslanije
 Pišćać žalobna, jak ščeniaty,
 Nasy wysoka zakidajuć
 I s piskam jestački čekajuć.
 U druhich hniezdach, dzie maładyje
 Busly ūžo trochi akryjajuć,
 Jany ūžo krylla raspraŭlajuć
 I sihu probujuć. Druhije,
 Ješče dužejšyje, ūžletajuć

roży usie dumajué inačej: ciapier, kali Kitaj usio ješče nie zdaleč umacawać nowych paradkoŭ, ad jaho lohka niešta adrezać,—i Japonija pašla swajho diplomata ŭ Rasieju, kab tutaka razniuchać, ci nia zhodzicca rasiejski urad krychu padzialić Kitajskije ziemli razam z japoncami. Tolki, zdajecca, papaŭ Kacura u blihi čas: u Turečynie wielmi niespakojna, tamaka može zawarycca kaša, katoraja adabjecca i na Rasiei, a tady Rasiei treba budzie mieć wolnyje ruki. Dyj u Persii, wiadać, niešta drenna wiadziecca: tudy rasiejski urad paślaŭ 1 bataljon piechoty i 2 sotni kazakoŭ.

Wybarnaja rabota skroź pasowuwa jecca ŭpiarod. Widać heta i z hazetnych staciej, za katoryje časta husta uskladajuć na redaktoroŭ wialikije štrafy. Ale ahulnuju uwahu zwiarnuli na siabie dwa zdareńnia. Pieršaje—heta sud nad čornamorskimi matrosami z wajennych bronienoscoŭ za bunt; troch pa pryhaworu suda razstrelali, a siami, tak sama prysuđenym na śmierć, zamianili karu na wiečnuju katarhu. Druhoje—bunt, katory 1 lipnia padnia li saldaty i 2 Turkiestanskich Sapiornych bataljonoŭ u tahiery kala Taškientu. U hetym buncie zabity i ciažka zranieny kolki aficeroŭ, katoryje pawiali wojska na zbuntawanych saldatoŭ; wyjšła praŭdziwaja batalija.

Adzin za adnym wychodziać u świet nowyje zakony, katoryje prajšli praz Dumu, Sawiet i začwierdženy Hasudarem. Hetak wyjšoŭ zakon ab arendzi ziamli pad budoŭli, ab wajennaj pawinnaści, ab nowych sudoch. Hety apošni, choć i začwierdžen, siły ješče nie maje: kab jaho prawiaści ŭ žyćcio, patrebien na toje asobny zakon. Poruč z hetym Sawiet Ministroŭ pastanawili dać na cerkoŭna-prychodzkije školy 3 miliony 295 tysiać 500 rub. (3.295.500 rub.), chacia Duma hetych hrošy nie asyhnawała.

Z zahranicy.

Kožyn moh by skazać, što ciapierašniaho hasudarstwienaho paradku u

Francii dalej piererablać nima patreby: narod tamaka sam saboj upraŭlajecca praz swaich wybarnych deputatoŭ, sam že wybira je hłaŭnaho haspadara u swajej staranie—prezydenta francuskej respubliki na kožnyje piać hadoŭ, sam piše sabie zakony i t. d. Kali wybira juć deputatoŭ u parlament, dyk papa dajuć tudy ludzi s tych partij, za jakimi idzie najbolš narodu. Zdajecca, hetki paradak wybaroŭ zusim sprawiadliwy,—ale heta adno tolki zdajecca. Ciapierašni parlament pryznaŭ, što i tut treba zrabieć pieramienu, kab zusim zapanawała sprawiadliwasć: jon začwierdžiŭ nowy zakon ab wybarach, pa katoramu mohuć papaści ŭ deputaty nia tolki tyje ludzi, što naležać da wialikich i mocnych partij, ale i taki je, za katorych pada je hołas mienšaja častka nasieleńnia. Hetak nihto nia budzie pakrydžen, i kožnaja partija budzie mieć swaich predstaŭnikoŭ u parlamenci,—wiadama, taja bolš, čym bolej da joj narodu naležyć.

Pracujuć dziela palepšeńnia swaich paradkoŭ i italjancy. Dahetul tamaka wybiralil deputatoŭ tolki bolš zamožnyje stany; ciapier že zawiali nowy zakon, kab pašyryć wybarnyje prawy biadniejšaho nasieleńnia rabočych. Hety projekt padało samo italjanskaje prawicielstwo: dapuskajućy da upraŭleńnia hasudarstwam biadniejšyje stany, jano prymuša je ich uziać na swaje sumleńnie toj cižar, jaki uskladaje na ŭsiu staranu wajna s turkami, zabirajućy žyćcio i dabro narodu.

Najstarejšy parlament pamiž ciapierašnimi parlamentami Eŭropy—heta anhliski. Zatym to u Anhlui i najlepiej narychtowano hramadzka je žyćcio: nawat takije dźwie ahramadnyje zaba stoŭki, što sioleta adna za adnej pawinny byli zadzieržać usio žyćcio kraju, nie zrabili ŭ hasudarstwienych paradkach škodnych dla narodu pieramien. Naadwarot, anhliski parlament nia tolki nia ŭrezaŭ prawoŭ rabočych, a pašyryŭ ich: pierš naznačyŭ cenu, mienš katoraj niwodzin fabrykant nie maje prawa płacieć za rabotu, a ciapier

zawioŭ zakon ab prymusowaj strachoŭcy rabočych ad nieščasných pry padkoŭ i ad chwary i hetak zabiepiečyŭ padmohu kalekam i leki chworym. Z zakonu ab prymusowaj strachoŭcy buduć karystać 13 miljonoŭ rabočych. U tym že časi parlament začwierdžiŭ zakon, kab kožyn anhliski hramadzianin, nia hledziaćy na jaho stan i bahaćcie, mieć prawa pada wać swoj hołas na wybarach deputatoŭ u parlament. Anhliańcie s praktyki stalećcioŭ uciamiŭ dobra toje, što najmacniej dzieržawa ich budzie trymacca tady, kali ŭwieš narod, usie žycieli buduć mieć prawa kirawać hasudarstwam praz swaich wybarnych ludziej.

16 lipnia pamior japonski impieratar (mikado), Mucuchito. Niaboščyk panawaŭ 44 hady, i za hety čas u Japonii zrabilisia takije pieramieny, što ŭwieš kraj budzie doŭha pamiatuć jaho imia. U taki karotki čas Japonija zdaleła pryswoić i wykarystać usio toje, što stalećcioami twaryli eŭropejskije narody, i zraŭnawałasia z samymi kulturnymi staronkami. Japonski narod wyjaŭlaje šcyry žal pa swaim mikado.

Nowy zakon ab arendzi ziamli pad budoŭli.

Doŭha ždali našy čynšewiki i arendatary nowaho zakonu ab arendzi ziamli pad budoŭli. Bahata biadyspaznali jany za tyje hady, kali pierš raz pačali družna dabiwacca pieramieny swajho ciažkoha pałažeńnia. Ciapier nowy zakon ab arendzi, prajšoŭšy praz Hasudarstwienuju Dumu i Sawiet, začwierdžen i ŭwajšoŭ u žyćcio.

Praŭda, nia ŭsio, čaho ždali ad jaho našy čynšewiki i arendatary, zbylosia. Ale i toje, što zawodzić nowy zakon, maje wialikuju wahu.

Pieršaja pieramiena, jakuju toj zakon zawioŭ u sprawach arendy; heta daŭžejšy termin arendy ziamli pad budoŭli. Dahetul pa zakonu možna bylo rabić kontrakt nia bolš, jak na 12 let,

a pašla prychodžilosia pišać nowy kontrakt, i haspadary ziamli zaŭsiody padyjmali i padyjmali arendnuju płatu, jak sami chacieli: wiadama, budyniny ŭ kišeń nie schawaješ, dyk arendatar i płacić, što zahadali. Ciapier kontrakt buduć rabićca nia mienš, jak na 36 let, i nia bolš, jak na 99. Arenda pawinna zaŭsiody wyplaćy wacca tolki hrašyma, a nie adrobotkami. Na siełanskich nadzielných ziemlach majuć prawa budawacca ludzi ŭsich stanoŭ. Kali siełanskaja nadzielnaja ziemia naležyć nie da ŭsiej wioski, a da asobnych haspadaroŭ, to jany majuć prawa addawać jaje u arendu, nikoha nie pytajućysia. Kali-ž jana nie padzielena, a naležyć da wioski ci obćstwa, dyk treba, kab dali zhadu nia mienš 2/3 čleŭoŭ schodu i kab ich pastanawieńnie začwierdziła administracija. Karystać z nowaho zakonu mohuć tolki tyje ludzi, katoryje majuć prawa kuplać u tym miejscy ziamlu; wyklučajucca, značyć, żydy i čužaziemcy paddanyje.

Hety paradak arendy zawodzićca dla tych, čto budzie jaje brać ad siahońniašniaho dnia. Ale ŭ zakonni jošć taki punkt, katory krychu pulehča je i pałažeńnie daŭniejšych arendataroŭ.

Kali kančajecca termin arendy i haspadar ziamli nia choće addawać jaje dalej, arendatar pawinien razabrać i zwiaźci swaje budoŭli nie pazniej, jak praz 4 miesiacy pašla terminu. Kali hetaho nia zrobieć, budoŭli pierachodziać da haspadara ziamli, i jon može syskiwać z arendara sudom swoj raschod na razborku budoŭli. Ale heta nie maje siły dla starych arendaroŭ, katoryje pabudawalisia pierad wypuskam nowaho zakonu; stary arendar maje prawa syskiwać z haspadara toje, što warty jaho budynki, kali haspadar nia choće zrabieć nowaho kontraktu. U takich pry padkach razbiraje sprawu sud; kali sud pryznaje, što, chacia kontrakt byŭ зробlen na karotki čas, jak wymahaŭ stary zakon (nia bole 12 let), ale arendar i haspadar manilisia pašla terminu zrabieć no-

Na kolki łokcieŭ nad hniezdami
I nieukludnymi nahami
Niezhra bna ozdych zahrebajuć.
A ŭ pad susiedziach z busłami
Tut wierabji, špaki wiaducca,
Kłopotna ščebiet, pieśni ljucca
I moŭknuć pozna wiečerami
U duboch kryčać siwowaronki,
I swist nad łuham rezki, zwonki,
Karšun markotna tak raniaje
I smutak ŭ dušu zakidaje...
Ech, łuh šyrokil Jak żywy, ty,
Trawoj murožnaju zakryty,
Staiš, zialony, predamnoju
I zjaješ sumnaju krasoju!
Jak dźwie stareńkije kabietki,
K katorym starasć ŭ nieŭzamietki
Padkraŭšyš złodziejem sredź nočy,
Jak smačny son zmykaje wočy,
Krasu i krepasć zabiraje
I ŭsiu ich żywasć wykradaje
Dy kinie ich adnych, stareńkich,
Adnych, jak piorst i čuć żywienkich
I niepatrebných ŭžo nikomu
Na ciahasć žyćciu maładomu
Tak kala chaty u sadočku,
Schiliŭšyš cichieńka ŭ kutočku,
Stajali wierby dźwie staryje.
A nawakoła maładyje
Dziareŭcy pyšna razrastališ
I zhodna z wietrykam šeptališ.
Halo spuściŭšy nad parkanam,
Rasta tut hruška s tonkim stanam,
A ŭdoŭž parkana pyšnym wałam
Stajau wiśniak husty prydaŭly.
Sadok byŭ, praŭda, niewialički:
Dźwie wierbiny, dy try dzički
Dy miž wierb lipka zielenaja,
Jak by ich ŭnučka maładaja...
Na pryhumienii, poruč z sadam,
Pawieć z humnom stajau radam,
A pad pawietkaj ŭsie pryłady:
Wazok, kalosy, panarady,
Staryje sani, wosi, koły
I wulloŭ niekolki na pčoty,
Ješče nia skončenyh; sudzinka,
Stary caberek, poŭwašminka

I rozny chłam i łom walaŭsia,
Ad sonca, do dźdzyka chawaŭsia
Patrebny rečy, jošć wiadoma.
Humience, krytaje sałomaj,
Ad doŭhich časoŭ pasiwielo.
Sałoma kuđami wisiela;
Jaje wiatry tut pazdzirali,
A trochi chłopczy paściahali,
Na strechu łaziaćy, bywala,
Zabawa heta ich zajmala.
A pad šcytom na pawucini
Ržany kałosik-siracina
U zacišku lohańka hajdaŭsia;
Z jakich jon časoŭ tam trymaŭsia,
To Boh jaho Swiaty ŭžo zna je.
Budoŭla, horš ješče staraja,
Z hniłoj wahnaušajsia strachoju,
Stajau chlawiec, jak raz naproci
I čuć lipieć, jak by na płoci
Haršćok, razbity kačarhoju.
Stary, patočeny čerwiami,
Na bok pachileny wietrami,
Hladzieŭ chleŭ hety staryčynaj,
Pachilaj dolej žebračynaj.
A z boku, ŭ poli, nidaloka
Stajau pryhrebnik adzinoka,
Pachilkam, horkim siratoju,
U ziamlu upioršysia strachoju.
U hlybi dwara stajau čata
I wyhladaŭa zuchawata
Pamiž zapuščenaj budowy,
Jak by ślachcianka zasciankowa,
Što ŭ dzień swiaty kala kaścioła.
Čuć-čuć padniaŭšy kraj padaŭta,
Tak wažna chodzieć s parasonam,
Spadnicaj wiercieć, jak wietrahonom,
Z darożek pył, piasok zhanaje
I chłopcem ŭ wočy zaziraje.
Za čataj pole pačynaŭoś,
Dzie żyto choroše hajdaŭoś,
I ros awios, jačmien i hrečka...
Byto prytnulnaje hniazdziečkal
Moj rodny kut, łuhi, krynica!
Ciapier dla was ja čužanica.
Toj samy les, zahony tyje,
Dy ludzi tam żywuć čužyje...
Mnie dušu smutak napaŭniaje,

Što ŭ prošlasć kanuli hadočki,
Maje ščastliwyje dzianiočki,
Prajšła, wiesna ty załataja!

Jakub Kołas.

22/VI-3/VII
1911 h.
Minski astroh.

Raby Michaś Krečka, što byu za sudździu.

(Maleńkaja historyja pamiaći Hipoluka Małčanowiča z Iwienca).

I.

Ja jak by wiedaŭ, što wy pacikawiclesia, atkul naš sudździu, čto jaho bački, ci maje jon žonku, ci wialikije dziećki, ci dobryje u jaho susiedzi, dyk i pačynaju swaju historyju s kanca.

Michaś Krečka, jak usie dobryje ludzi żywie u pustoŭskaj wołasci. A kali zapytajecie dzie heta pustoŭskaja wołasć, to ja wam paradžu wielmi daloka nie šukać hetaho miejsca—jano saŭsim blizka kala was: idzicie usio prama i jak tolki spatkajecie mnoha sabak, a wulicy kryž-nakryž, to wy ŭžo i pryjšli u Pustoŭku. A kali sabaka irwanie was za ikru, abo pałataje siermiažynu i usim ciełam siadziecie u jaminu, tak i wiedajecie što heto ŭžo bačkoŭščyna Michasia Krečki. A kali da was padojdzie karčmar i skrywiŭšy plečy paklicie u šynok, to ŭžo ličycie siabie u domie Krečki. Ciapier mnie zdajecca, što darohu u Pustaŭku dobra wiedajecie i nie zabłudzicie sia; idzicie usio prama i hladzicie najbolš u ziamlu i pa bakoch, kab nie bylo z wami jakoha zloha wypadku.

A dalej musi treba was paznajomić i z samymi pustoŭcami. Ludzi heta nia kiepskije: aruć, siejuć, nosiać siermiah i robiać usio, čaho ich bački nawučyli. Ale kali druhi, barani Bože, wymkniecca u čym dy sprakudzićca, to hetkaho doŭha pamiatajuć dy i swaim dziećkam nawat raskažuć:

—... «Woš byŭ lhań razumny i papaŭsia»..

Ale nia dumajcie, što u Pustaŭcy nima ludzi ej z mazhami. Oho! Tut jošć takije, što pa kusočkach razhledziać, razbiaruć was, a pašla skažuć:—... «da-

wy kontrakt, abo kali ū nowym kontrakti haspadar wymahaje zališnie wialikaj płaty,—tady haspadar pawinien zapłacić arendaru za budoŭli pa acency.

Hety apošni punkt wielmi waźny. Adno tolki nie nadta dobra, što arendar pawinien dawiaści, što i jon i haspadar, pišući stary kontrakt, manilisia ū kancy terminu zamianić jaho na nowy. Na hetym hruncu budzie zaŭsiahdny doŭhaja ciahannina, bo haspada ru, jak bahaciejšamu, lahčej karystać s pomaćy adwakatoŭ, dyj zaciahiwać sprawu na doŭhi čas. Sudy, razbirajućy takije sporki, pawinny wielmi akurata, surjozna i ūšiestaronna razhledać koźnu u sprawu, kab nikomu nie było kryudy.

H. B.

Kraj i narod.

Koźny čelawiek pracuje dzieła taho, kab żyć. Žadannje paddzierzać swaje žyćcio—heta ahulnaja meta.

Tak wiadziecca ad najdaŭniejšych časow, i meta pracy ludziej astajecca taja samaja. Zmieniajeca tolki sposab i forma jaje.

Tysiaćy h doŭ tamu nazad ludzi żyli, bytym žwiery, pa lasoch i karmilisia miašom tych žwiery, što sami zabiwali. Žyli jany ūsie pa-asobku, abo swajej niewialickaj siamjoj, bo ich dzieci, jak padrastali, išli dalej swajej darohaj, pakidajućy bačkoŭ. Tady koźny hladzieŭ na druhoha, jak na woraha: adzin u adnaho adbiwaŭ pażywu. Ciażkije to byli časy: aprača sił pryrody, s katorymi čelawiek nia ūmieŭ zmahacca, aprača dziłkich žwiery, što jaho lohka mahli zmištožyc, — usiudy prychođzilisia pieremahać ješče i swaich že bratoŭ-ludziej za kusok miasa, za jadu.

Mała-pa-mału ludzi pierechadzili da pracy na ralli. Tut siemja nie razbiehašiasia pa lasoch za pażywaj, katoraj raniej koźny šukaŭ tolki dla siabie: tut była ūžo patrebna supolnaja praca mnohich ruk, i siemja pačala razras-

tacca. Hetak składašiasia rod, a paźniej i celnaje plemia. Wiedama, i tady koźny dumaŭ pierš na-pierš ab sabie i swajej karyści, ale ūžo ludzi zrazumielili, što, pracujućy razam, koźny bolš i lahčej prydbaje pażywy, čym pracujućy asobnie, dyj ad dzikich žwiery, ad worahoŭ budzie zaščyta. Čelawiek, pracujućy dla siabie, pracawaŭ ūžo krychu i dla inšych. Byŭ zawiedzien razdziel pracy: kamu što bylo pad siłu, chto da čaho byŭ składniej, toj i rabiŭ toje: chto ziamlu wyrabaŭ, chto na palawaŭnie chadzioŭ, chto chatnije raboty rabiŭ, ci žywiołu dahledaŭ.

Razrastalisia rody, plemiony; pajaułalisia hasudarstwy. I ūsiudy, kudy ni hlaŭ, bačym adno: ūsie bolejš i bolejš razwiwajecca supolnaje. Hramadzkuje žyćcio i praca ūsieho plemieni, ūsiaho narodu wiadziecca dzieła karyści ūsie ch razam i koźnaho pa-asobku. Hramadzkuje praca dzieła ahulnaj karyści pierachodzić i za hranicy adnaho hasudarstwa: jana ahortywaje ūwieš swiet I naš sielanin, siejućy žyta, što pašla pajeđzie u Anhliju, tak sama pa mahaje anhličanam, jak anhličanie, wydumłajućy i robiaćy roznyje mašyny i pryłady, prynosić karysc nam.

Čym wyšejša kultura nasieleńnia, tym lepiej jano rozumieje, što bahacie, naprykład, kupieckaho stanu može uzrašać tolki tady, kali bahacieje i razwiwajecca ūwieš kraj, kali sielanie bolš dabra majuć na pradažu i bolš tawaroŭ kupajuć; hetak sama dla wioski maje wialikuju wahu razwićcie tarhoŭli, bo tady za ūsie, što rodzić ziamielka, možna i lepšuju cenu dostać, i pradać lahčej, dyjtanniej abcho dzieca toje, što da haspadarki patrebna. Adnym słowam, čym barždejš raz wiwajecca ekonomicznaje žyćcio staronki, tym lepiej żyć koźnamu stanu.

Chto ūsie heta uciamje, toj zrazumieje, što, pracujućy dzieła padniacica rodnaho kraju, jon prydbaje karysc i dla siabie, ūsie roŭna, ci to budzie kupiec, ci sielanin-člebarob, ci fabrykant, abo pamieščyk. Padymać ekonomicznaje žyćcio swajej staronki, raz

wiwać jaje tworčeskije siły i kulturu—woš zadać, dzieła katoraj mohuć pracawać usie žycieli, nia hledziaćy na ich pałažeńnie u hramadzianstwie, zaniaćcie, stan, zamožnašć: budućyna koźnaho hramadzianina nierazryŭna zwiadzana z budućynaj taho kraju, dzie jon żywie.

Praŭda, koźny znae, što ūsie stany wiaduć zaŭsiahdny miž saboj ekonomicznuju waju: sielanin i raboćy dabiwajucca wialikšaj płaty za swaju pracu, karaciejšaho raboćaho dnia; fabrykant i pamieščyk bačuć swaju karysc u tym, kab płatu urezać, a lik hadzin pracy pawialićyć. Hetak sama karysc handlara wymahaje, kab daražej pradać swoj tawar, a kupić jaho tanna; sielski haspadar, nadwarot, chacieŭ by tamu handlaru swajo dabro pradać doraha, a za j ho tawar addać mienš hrošy. I ūsie ž taki dla ūsiech ich budzie karysna, kali ahulnaje ekonomicznaje žyćcio budzie šparka razwiwacca, a nie stajać na miejsy, kali ūwieš kraj budzie bahacieć.

Bahata jošč pryčyn, katoryje spyniajuć razwićcie ekonomicznaho žyćcia koźnaj staronki. Miž imi bačym takije pryčyny, jak surowasć klimatu, nieurađajnasć ziamli, bałoty, abo niedachwat wilhaci, kamianistyje hory i inšyje pryrodnyje warunki. I ūsie ž taki rozum ludzki i praca zdaleli ich šmat pieremianić: bałoty asušajuć, dzie sucha—wadu prawodziać i t. d. Kali z hetkimi pryčynami čelawiek spraułajecca, dyk nima sporki, što možna sprawicca i s takimi pryčynami, katoryje kryjucca ū samych ludziach, u hramadzianstwie. Proci ciemnaty, proti sanliwašci i lenašci wawewać može koźny, pašyrujućy prašwietu, razwiwajućy ekonomicznuju samopomać, zawodziućy ūsielakije hramadzkije orhanizacii i ustrojstwy.

Razwićcie ekonomicznaho žyćcia i prašwietu—heta dźwie darohi, pa katorych koźny narod, koźny kraj idzie da kulture.

Ale i razwićcie kulture spatykaje časta šmat pieraškod. Bahata ludzi- i

dahetel nie rozumieje, ci nia choće razumieć, što razwiwać kulture i wyjaŭlać swaje tworčeskije siły koźnaja nacija može tady, kali jej dadziena na heta poŭnaja wola. Poŭnaja swaboda kulture-nacionalnaho razwićcia—heta pieršy warunak dla razwićcia takoha kraju, dzie, jak u Bielarusi i Litwie, żywie aźno piat asobnych nacij: bielarusy, litwiny, rasiejcy, palaki, żydy; tolki tady budzie padymaćca ahulnaja kultura kraju, kali koźnaja nacija zdajeleje razwić u sabie ūsie tworčeskije siły, razwić swaju nacionalnuju kulture. Iznoŭ že pry razwićci krajowaj kulture chutčej idzie razwićcie kulture u koźnaj nacii.

Z usiaho, što my tutaka skazali, wychodzić woš što. Ekonomicznaje i kulturnaje razwićcie kraju zaŭsiahdny daje ahramadnuju karysc jak ludziam roznych stanow i profesij, tak i celym nacijam. Znaćyć, koźny, chto pracuje dla swajho kraju, prynosić karysc usim jaho žycharom biaz rozniczy zaniaćcia i pałažeńnia u hramadzianstwie, stanu, nacii. Takuju pracu mohuć wiašci ūsie hramadzianie našaj ziamli bielaruskaj: heta—ich supolnaja zadaća, katoraja pawinna być prawodnaj zorkaj dla ūsiech, chto swaju budućynu i swaju dolu zlučaje z budućynaj našaho kraju.

a n a.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych korespondentow.)

Minsk. U Minsk naznačyli eparchialnym jepiskopam Mohileŭskaho Konstantyna, kotory prybudzie ū Minsk wosieńniu, pašla taho, jak užo skonocca wybary ū Dumu. Hetkim čynam wybarami u Dumu ū Minsku budzie kamandować wikaryj jepiskop Joan, katoraho da hetaj raboty naznačyli sw. Synod ū nahradu za toje, što jon zjednaŭ dźwie niepaładzišyje miž saboj «nacionalnyje» partii: archierejskuju i hubernatarskuju.

ruj, Bože, nam našy hrachi»...—I usiož u Pustoŭcy nihto dwoch wiakoŭ nie żywie, a pakul stajć swiet, kažuć jany, i jošč harełka, a sudy sudzić, to i pić treba.—«S panam, s ksiandzom pić nia budzieš, a s swaim bratom sudździoj jak nia wypić?—Kiepska, dobra sudziŭ—usio roŭna—pij pakul nie pawališiasia i hodzil

Usielakije ludzi bywajuć u Pustaŭskaj wołašci. Adzin, jak wypje lišniu čarku, pačynaje plakać, jak baćku pachawaŭšy, a žonki i dzieci ni na woćy nie puskaje i bje, kali papaducca pad ruku. Druhi—lezie calawacca i kab bili jaho, ūsie roŭna lezie.—«Bij, nu, bij,—pryčepicca jon da čelawieka,—a ūsie-ž taki daj pacatujemsia!»—Wielmi drenna na schodach z hetkimi ludzmi: kryćać aźno horly treščać, a tołku nijakaho.

Naš pisar—wialikaja haława—jon kaže, što mużyku treba najbolš maŭčać, bo haława u jaho siadzić tak sabie, a uwieš fundament u rukach! Ludziej, što na schodach akazywajucca—nazywaje prosta «krykunami» i sašim ich nia lubić. Jak bywaje u dobrym humary jon hetak kaže:—«kab usia zhamada była, jak tyje krykuny, to pierš za ūsiech jamu, pisaru treba było-b uciekać z hetaho swietu, a pašla i usim dobrym ludziam. Ubačyli-b tady «krykuny», jak żyć biaz pisara i usie b żywymy u ziamlu paležli.—Ale nia ūsie-ž na adzin kapył robleny. Pisar nie naciešycca s tych ludziej, što na schodach druhich stoŭ nie majuć, jak:—«ale, panočku,—«hetak treba»,—«saħtasny», «usie saħtasny». Dobryje heta ludzi: pataŭkucca paciskajucca pašla schođu i iduć sabie damoŭ, kali i ničoha pisar nie daŭ na harełku,—nia toje, što «krykuny», bywaje što prystanie druhi:—«daj pan na harełku, jej-Bohu daj», pasadziš jaho za rašotku, jon pasiadzić i iznoŭ prosić «daj, panočku, daj choć na čaracku». Dasi jamu atčepnaho i usio dobra. I haspadar ty, pisar, jak jošč nad usimi u wołašci. Staršyny, starastu, sudździu—usio ty sam wybiraješ. Wiedama «krykuny» mała dzie patrebny, a cichoŭna čelawieka čamu nie uziać dla služby: heiki, brat, što nie padložyš—padpiše. Škody ad jaho nikomu nia budzie, a što wypje—jamu na zdaroŭje.

II.

Kali padyjšoŭ čas wyborow sudździ, usie schođzilisia na tym, što nia budzie nijakaj biady, ababratyšy Michasia Krečku. Nawat mała kryčeli, bo pi-

sar wiedajućy usieħdašniu prykazku Krečki:—«jazyk da dabra nie dawodzić»—zaraz-že, pryhawaram začwiardziŭ wybory.

I pryčapišy miedal Krečka nie zafanaberyšiasia: spaŭ na piecy i jeŭ razam z žonkaju i pastuchom. U apracy usio astalosia staroje, adno nowyje zawialisia boty, što abuwau na sudy. Nikoli jon nie chwališiasia, jak druhije jaho kalehi:—«my prysiažnyje, my prysiažnyje», a byŭ dobrym chłopcam i braŭ, što dawali biez usielakaj sprečki. Jon nia byŭ hetkim nudrym, jak sam pradsiedaciel sudu, kotory prydumaŭ cacku z dziračkaj. Pradsiedaciel ličyšiasia nie aby jakim čelawiekam: Boha bajašiasia, spaŭniaŭ prysiahu.—«Usio treba rabić pa formie—kazaŭ jon,—Bože barani, kali ruka maja woźmie hroš, sud—swiataja reč». Ale usim bylo wiedama, što u pradsiedaciela jošč u stale skrynačka z dziračkaj i kali u jaje kinuć što, to peŭna nidzie nie prapadzie aprača kišeni pradsiedaciela. Chto hetaho sposabu nia wiedaŭ i prama sawašiasia z hrašyma k pradsiedacielu, jon ad jaho uciekaŭ s chaty, a užo žonka atkrywala sekret, što prysiažny nie biare, a kali čelawiek maje što, to može kinuć u skrynačku—i hrechu nia budzie i dzieła spoinneca.

Naš Krečka, jak wiedama byŭ dobrym chłopcam, ale jak zrabili jaho načalnikom, to Pranusia, jaho žonka, ciažka ūzdychnušy skazała:

—... «Hladzi ty, Michaš, nu!»

U jaje niedakončanej dumcy tak i čuťiasia niej-kaja bieda. Ale chto sluchaje baby? Smiejašiasia i Michaš s swajej kabiety. U sudzie jon ubačyŭ, što dzieła nie sašim prosta: jaho siabry biaz himaraŭ kroku nia zrobiać, dy i ziemski nos sunie u mužyc-kije sprawy i cišnie sud. Adna bieda. Siadzi uwieš dzieŭ biez padmočki aź haława kručicca. Dziakuju Bohu chalera pašta i taki wyjšoŭ prykaz: «chalod-naj wady nia pić». Tady zažyli. Na sudoch stajaŭ samawar, jakby s pierewaranaj wadoj, a naliwali jaho spirtusam. Adzin raz siadzieŭ na sudzie ziemski, a naš haława pradsiedaciel zwiertajecca da jaho i kaže:

«Wašeskarodije, ci možna napicca?»

— «Kipiačonaj wady?»

— «Tak točna».

— «Idzi—kaže—heta možna».

Paciahnuŭ jon a za im i usie my.

I rewizii hety—abryda...—A pa našamu samy

bolšy feler, kali pradsiedaciel harełku s piwam miešaie—nu, ale,—bo mała wypje i upjecca.

III.

Stužbu swaju wypaŭniaŭ Krečka, jak znošila jaho haława. Hladzieŭ jon adnaho, kab jak niebudž ad tawaryšoŭ nie adstać, dy rabić što jany robiać. Hetak słužaćy, my užo dumali, što da samaj śmierci nie razstacca Krečcy sa swaim sudździowym miedalam, ale wyšlo sašim inačej i hetak, jak musi žonka Pranusia spadziwewašiasia. Dy ješče jak! Zhubiŭ čelawiek nie adnaho siabie, a uwieš pustaŭski wałasny sud. Heta bylo jak usie pustaŭskije sudździ za miastečkam u hai hułali «leta». Usio-b dobra abyšosia, kab nie adna bieda. Nialohkaja, jakraz, pryniasła u haj i ziemskaho. Chodzić sabie jon pamaleŭku pa lesi, čuó noli ciahnie i, jakraz, ničoha nia wiedajućy, idzie na toje miejsco, dzie siabry zarabišy na sudzie hrošy hulajuć. Jon-by najšoŭ na samuju biasiedu, kab nie pradsiedaciel katory adučyšiasia na bok. Ubać pradsiedaciel ziemskaho piered pačatkam wypiić, jon-by nia skiemiuš, što rabić u hetkim strašnym časie i, jak akamianie-ty, stajaŭ by pakul ziemski nie ūziaŭ-by za wucha i nie adwioŭ-by za rašotku, ale ciapier jon zrazu irwanušiasia z miejsca i, jak streła, palacieŭ da padwody. Usie kinulisia za im i, štoŭchajućy adzin druhoha, jakniebudž paŭtazili na woz; adzin tolki Krečka, najhorš spałochany, jak nieprytomny kručiasia kala kalos i ad strachu nijak nia moh sieści. Sabraušy apošnje siły, jon hetak skakanuŭ, što nie začapiušy piatami waza, pierelacieŭ na druhi bok furmanki, a siabry jaho, dumajućy, što usie na wazie, małankaj paniašlisia ad blahoŭna miejsca. Tymčasam wyjšoŭ ziemski na darohu, a tam i Krečka...

Ciapier možećie dahadacca jaki byŭ kaniec: zlosny ziemski u try mihi raskasawaŭ uwieš pustaŭski sud.

I što-ž wy dumali?

Iznoŭ naš Michaš Krečka, katoramu ūsmichnuťiasia doła i abuŭa u boty, nadzieŭ pradwiečnyje łapci i pa staramu topaje na schodzie piered panam pisaram dabiwajućyisia čarki harełki.

M. Kiepski.



= Złazyłsia pieredwybarny kamitet ziemleładzielcoŭ - palakoŭ. Kandydatami u las. Dumu namiečeny: Skirmunt, Wojniłowić, Druki-Lubecki i Lubanski.

= Złazyłsia pieredwybarny kamitet i prohresiuŭno-rasiejiskij, katory wystawił kandydatoŭ u člony h. Dumy ad 2 kuryi.

= Poruč z hetym razbita haradzka puškinskaja biblioteka: hubernatar nie zaŭwierdził u člony praŭleńnia bolš pracawitych ludziej, jak: doktora Kaminskaho, adwokata Wołynskaho, wučyiciela Jehančyka, łaboranta Samojło i zubnoha doktora Churhina.

Mikoła Kamaroŭski.

W. Mlechwawo, Łoŭnick. woł. Barysoŭsk. paw. Pieršaho lipnia u nas było wo jakoje nieščaŭliwaje zdarėńnie. Wiadomyje wa ūsiej našaj wakolicy bujany «Radziwonawy syny» napisaliŭsia u hetu niadzieu. Adzin z ich, naliżaušysia u karčmie harelki, pryjšoŭ damoŭ i staŭ u swajej čaści bić wokny. U hetym čaŭsie išła darohaj, apiračučysia na kij staruška. Ubačuŭšy pjanaho, katory chwastaŭ pałkaj swaje wokny, staruška stała swarycca: «hetak, dziełki, nia dobra» prawoŭiła staruška. Heta swarka babulki ješče bolš razjušyła pjanicu, i jon, schapiłšy duhu, što ležała na dware, puścił jej u babu. Slabaja staruška nie utrymałasia na nahach i, pawaliušysia na ziamlu, atdała Bohu dušu. Bujana areštawali. Kažuć jamu budzie wiečnaja katarha, bo jon zabił užo druhoha četawieka. Ale škada tolki, što u wioscy asatajeca harelka i tawaryšy «Radziwonawa syna» katoryje pawiađuć dzieła i pośle jaho akuratna, spiewajuć pieśniu: «Radziwonawy syny da harelki łasuny».

Janka Swietlačok.

W. Zamużany, Łoŭnickaj woł. Barys. paw. Usiaki u wioscy wiadaje, što harelka nikoli da dobra nie dawia dzie, a da chwaryby i čaho inšaho zaŭsiody. U nas hetak wiadziecca, što pośle wiasiella adbywajuca «pierzowy» maładyje chodziać u hości da swajakoŭ i susiedoŭ zazywajuć da siabie u haćcinu. U adnaho haspadara hości hetak papilisia, što tut-že i palahli spać. Zakuska i wypiłka astalaŭsia na stale. U hetym čaŭsie niechta ubrałsia u chatu i što było na stale žmioŭ u torbu. Na druhi dzień ranicaj abledzilisia, što nima pierapieček. Kinulisia šukać złodzieja, ale pakul što nie razyskali. Adnu pierapiečku znajšli na wyhanie.

Swoj.

Wysoki-Dwor, Wil. hub. Trockaho paw. Tut atkryłsia pazyčkowaja kassa. Adrazu zapisałsia člunami bolš 35 duš. Ludzi pačali z usich staron staracca ab pazyčkach, ale upraŭleńnie postanawilo wydawać za-raz nia bolš 200 rub. adnamu četawieku, tym bolš, što i ad has. Banka nowy bančok dastaŭ, jak pazyčku, usiaho tolki 3,000 rub. Pazyčaje bančok ad siabie na dzieŭsiaty procent. Škada tolki, što hrošy pazyčajuca na ūsielakie patreby, a nia tolki na palepšėńnie haspadarki. Uziatyje z bančka hrošy chotka ū rukach raspaŭzuca i nie pawysiać dachodoŭ haspadara, dyk pośle budzie ciażka addawać, a treba było-b zawiaseci hetki paradak, kab pazyčki wydawalisia tolki na karysnyje u haspadary sprawy: na kapańnie kanaŭ, na palepšėńnie juhoŭ i ziamli, na lepšaje nasiėńnie, żywioŭ i sielska-haspadarskije mašyny, — tady-b padnimaloŭsia haspadarstwo i pawialičywałsia-b dachod haspadaroŭ, a tak, časta husta, pazyčka zamiest karysci adno škodu prynosić.

Člen.

M. Niestaniški, Wil. hub. Swienclanskaho paw. U aŭtorak 10 lipnia tut wyšwiencali nowapabudawany kaścioł i był fest sw. Rocha. Narodu zjechałosia šmat, usio bielarusy i skrož była čuwać čystaja bielaruskaja mowa, a tolki u kaściołi, hawaryli kazannia pa polsku.

Wakawid.

H. Swir, Wilensk. hub. Swienclanskaho paw. Padjeżdżajućy da Swiru zdaloku widać pieknuju wiežu staroha kaścioła, katory ciapier naŭpopierak umurawali u nowy abšyrny kaścioł i—kolišniuju zamkowuju haru, bolšuju paławinu jakoj užo raskapali bieručy žwir da budoŭloŭ i, widać, na papraŭku daroh, a škada, bo na hetaj horecy widać bolš čym u sažen kulturny stoj ziamli, i ū jej małho zachawacca šmat starašwiečyŭny. Kališ żyli tut kniazi Swirskije patomki Ruryka na hetaj hare stajaŭ ich dreŭlany zamak. U wakolicach Swiru skrož żywuc bielarusy, ale kali zapytałsia ja adnaho duchoŭnaho (nia z Swiru) jaki tut na rod żywje, to jon atkazaŭ, što peńnie palaki, bo molacca pa polsku. Hetki atkaz čuŭ ja nie adnaho četawieka. Swiadomaści nacionalnaj bielaruskaj pamiz tutejšymi miastečkowcami nie widać.

Prajeżdży.

H. Wilkomir, Kow. hub. Na sw. Pietra u nas adbyłosia torżyšče, jak i ūsiaki hod, narodu było nadta mnoha i torżyšče išło bojka. Hłaŭnym tawaram na torżyšče była żywioła: koni i karowy, choć šmat było i druhoha: sarwetok, pałatna, roznych fabryčnych adkidkoŭ, jakije zbywalisia sielanam za charošyje rečy nia treba zabywacca, ješče waźniejšaj admiety piatrouškaho torżyšča—heto piernikoŭ. Ich stolki było nawieziena, što ažno dziŭna hładzieć... Pahoda stajaŭ pieknaja...

= Na druhi dzień sw. Pietra pa prykładu druhich hadoŭ, adbyłosia u nas sielska-haspadarskaja wystaŭka, arhanizawanaja Wilkomirskim addziełam kowienskaj sielska-haspadarskaj supolki. Wystaŭka, jak i tyje hady ażywiła naše zakućcie. Na wystaŭcy šmat było cikawych ekspanatoŭ s pamiz katorych najwaźniejšym treba ličyć hurtok holenderskich ciałušak p. Kazakoŭsaaho, za katorych jon atrymaŭ załaty medal i šmat sielanskich koniej. Poboč z hetym nawieziena było na wystaŭku duža pieknych sielanskich tkanin. Mnoha čto atrymaŭ za tkaniny nahrady. Na wystaŭcy ihrali muzyki i uwieš dzieŭ hulaŭca publika.

= Užo končyłsia srok zajaŭleńnia prawoŭ na wybary u čačwiortuju Dumu, a našy haradzanie nichto i nieparupitłsia z zajaŭleńniem. Usie nadta indifferenta adnosiacca da wybaroŭ, kažućy, što karysci z Dumy nijakaj nima. Zatoje tutejšyje čynoŭniki dyk trochi zawarušyłsia i, jak kažuć, pasłaŭli ad siabie delehata u Koŭnu na pieredwybarnuju radu sajunikoŭ.

= Tut užo žniwo. Kašba pačalaŭsia. Uradžaj żyta dobry, tolki zredka daždžom paklało.

Rada Wilenskaho Tawarystwa Sielskaj Haspadarki prosić nas pawiedamić, što pryjomnyje ekzaminy u Waranieckaj niźšaj Sielska-Haspadarskaj škole buduć ad 17 da 20 wiereśnia (sienciabra) h. h. Prašėńnia, s pryłażeńniem, wymahanych dokumentoŭ, treba pasyłać Upraŭlajućemu Učyliščem (p. st. Postawy, Wilensk. hub.) da 10 wiereśnia. U pieršy klas prymajuca chłopcy majućyje ad 15 da 18 hadoŭ i akončyŭšyje dwuch klasnyje sielskije školy. Za padrobnyimi wiadamaściami treba žwiertaćca ū Sekretarjat Wilenskaho Tawarystwa Sielskaj Haspadarki (Wilnia, Zawalnaja 9), abo da Upraŭlajućaho škotaj.

Prypaminajem našym čytaćam, kamu skončyłsia pa piska, kab prysyłaŭli hrošy na druh je poŭhoda.

Z usich staron.

Pieczierburh. 1 lipnia a 8 hadzinie wiečera u łahery 1 i 2 turkiestanskaho sapiernaho bataljona, kala Taškienta, hramadka saŭdatoŭ, kala 130 duš sabrałšysia piered łahieram, pačali biezdadna strelać u pawietre. Pabačuŭšy, što nichto da ich nie pryłučajecca i što ū roty przybywajuć aficery, buntaŭšcyki pačali strelać u łahier. Pieršaj pryniaŭ na siabie napad buntaroŭ 2 rota 2 turkiestanskaho sapiernaho bataljona, katoraja s swaim kamandziem, adbiła napad buntaroŭ. Pašla hetaho da hetaj roty przyłučyłsia inšyje, što astalisia wiernymi. U hety čas wyklikali i inšyje čaści wojska, što byli ū tym łahery. Adbiłyje sapierami, buntary kinulisia na strełkoŭ, katoryje padchodzili da ich. Strełki hetak sama pačali strelać i prymusili buntaroŭ razbiehčysia. Ranicaj z usich staron pačali wiertacca u łahier sapiory, što razbiehłisia u čaŭsie buntu. U ich adabrałi aružže i areštawali. Zabity štab kapitan Pochwisniew i zranili padparučyka šadskaho, padparučyka Krasowskoho, padparučyka Košynieca; lohka paranił kapitana Žylcowa, kapitana Skopina.

= Na 16 lipnia u wajenna-marskim sudzie kronštadzkaŭ portu naznačena sprawa 65 matrosoŭ wajenna-učebnaŭ karabla «Dwina», krejsiera «Awror» i liniejnaŭ karabla «Stawa», abwinawačenyh u prynaležnaści da rewolucyjnaj orhanizacij, katoraja miała na dumcy pazabiwać načalnikoŭ i aficeroŭ i skasawać súčasny dzieržaŭny ład.

= Začwierdžen hazudarem zakon ab skasawańni wilenskaho hienieral-hubernatarstwa.

Warsawa. U čaŭsie rewizii pruwislanskich čyhunak zabrali pry obyskach materjał, z jakoha widać, što na čyhunkach pradawalisia miejsy za hrošy.

Ryha. Miejscowyje pany wypisali u swaje dwary na raboty robotni-

koŭ litwinoŭ i bielarusoŭ, za duža małuju platu. Robotniki ciapier bastujuć, wymahajućy, kab im pabolšyli platu. Pany atpraŭlajuć robotnikoŭ, ale hrošy im nie płaciać. U dware Rejcen pan zahadaŭ areštawać zabastawaušych robotnikoŭ i st-prawje u hor. Wolmar. Tut robotnikoŭ wypuścili, ale hrošy im nie zaplacili. Pamiz robotnikoŭ chodziać proklamaci, kab wiaści ekonomičnaje zmahańnie z baronami.

= U Ryzie raskidana šmat proklamacij, u jakich raskazywajecca ab paradkach u turmie.

Siewastopol. Matros flockaho ekipaža Polonskij napaŭ na swajho rotnaho kapitana, Witkowskaho, i ciażka paranił jaho dałatom.

= Bolš 100 matrosoŭ, zapadorennych u tym, što jany naležali da zmowy na bronenoscy «Joan Złatoust», pierewiađuć u bałtyjski flot, kaspijskuju flotiliju u Wławiostok i na Amur.

Kacierynosłau. U Kacierynosłau- li z nakazu achrannaŭ addziełennia areštawali na dneprouskim zawo- dzie 22 robotnikoŭ.

Pienza. U pienzienskaj huberni pačali chwarać ludzi na chwarybu, duža padobnuju da chalary. U adnym wypadku pry analizie znajdzieny chalernyje żywuciki.

Ufa. U ufimskaj huberni dwaranin Dowleštyn, zapadozryŭšy pastuška 15 hadoŭ, što jon ukraŭ jahnionka, prywiazau jaho pry pomoćy adnasielcanina da drewa i ū dwuch razstrelali chłopca, a pašla pasiekli na kawałki i zakapali u ziamlu. Jahnionak znajšoŭsia.

Kaukaz. U apoŭnije časy na Kaukazie duža časta razbojniki napadajuć na manastyry i hrabiac ich. Hetymi dniami byli napady na Džyjat-ski žanocki manastyr i na Hałacki manastyr.

Bodajbo. Praŭleńnie lenskaho tawarystwa zaachwoćilosia pabudawać na kapalniach kataržuju turmu i utrymywać jaje na swoj kość, kab tolki areštanty pracawali na kapalniach zołata. Turemnaje wiadomstwo nie prystało na heta.

Redaktor-Wydawiec

A. Ułasoŭ.

„Naša Niwa“

heto lustro duży, dumak i patreb Bielarusi.

Usie kamu doraha budućyna našaho narodu i našaj staronki wypisywajcie čytajcie i šyrcie pamiz ludziej hazetu u swajej rodnaj mowie.

Kaštuje «Naša Niwa» na hod usiaho tolki 2 r. 50 k. na poŭhoda 1 r. 25 k.

Sacha

Pieršy bielaruski miesiaćnik sielskaj haspadarki

«SACHA» daje praktyčnyje rady pa usich addziełach sielskaj haspadarki, dastasawanyje da našych warunkoŭ i klimatu

PADPISNAJA CENA:

Na 1 hod . . . 1 rub. 20 kap.

na 6 miesiacoŭ . . . » 60

Cena asobnaha numeru 8 kap., z dastaŭkaj da chaty 10 kap.

Probny numer wysyłaćca darma.

Adres redakcij: Wilnia, Zawalnaja 7.—Redaktor-wydawiec A. Ułasoŭ.